

Mowa Sławek Gortych

10 grudnia 2023 r. w auli Karkonoskiej Akademii Nauk Stosowanych w Jeleniej Górze

Dzień dobry! Guten Tag! Dobry den!

Kiedy miałem dziewięć lat, w szkole ogłoszono konkurs na opowiadanie poświęcone historii mojego rodzinnego miasta, Bolesławca. A że historią trochę się interesowałem, postanowiłem spróbować i napisałem pierwsze w życiu opowiadanie: o poszukiwaniu zaginionego, bolesławieckiego skarbu – garnca mistrza Joppego.

Historię tego artysty i jego dzieła znałem z przewodnika po moim mieście. Pisząc to opowiadanie, zastanawiałem się: dlaczego Joppe był Niemcem? Co tu robił? W mojej dziecięcej głowie logiczne wydawało się, że stan geopolityczny, który zastałem po przyjeździe na świat, czyli Dolny Śląsk leżący w granicach Polski, to stan, który musiał istnieć zawsze. Skąd więc wziął się garncarz Joppe? Czy on przyjechał z Niemiec jako obcy, do polskiego Bolesławca? Nie miałem pojęcia.

Po kilku latach zacząłem coraz lepiej rozumieć historię mojego miasta. Doszedłem do tego, skąd wziął się garncarz Joppe i skąd wziąłem się tutaj ja. Zrozumiałem, że moi dziadkowie nie byli całkiem „stał”. Że urodzili się na drugim końcu Europy i przyjechali tutaj – nie do końca zgodnie z swoją wolą – w 1945 roku. W mojej głowie zaczęły rodzić się wtedy kolejne pytania: gdzie więc podzieli się ci, którzy mieszkali tu przed wojną?

Z tych dziecięcych rozmyślań zrodziła się moja fascynacja historią i tożsamością Dolnego Śląska. Pani profesor Ewa Grzęda znalazła doskonałe słowo, które oddaje złożoność naszej historii. To słowo brzmi: palimpsest. Palimpsest, czyli rękopis spisany na używanym już wcześniej materiale pisarskim, z którego poprzedni tekst usunięto. Nietrudno się więc domyślić, że z palimpsestami jest tak, że z czasem przebija się na nich to, co było napisane wcześniej – nawet, jeśli kartę starała się wyjałowić tak skuteczna machina propagandowa, jak ta, którą dysponowała Moskwa w czasach PRL-u. Gdy pojawia się dawny tekst, zazwyczaj robi się niewygodnie. Można wtedy chwycić za farbę i znów zamalowywać to, co było. Albo zmierzyć się z prawdą.

Rede Sławek Gortych

10. Dezember 2023 in der Aula der Staatlichen Riesengebirgshochschule in Hirschberg

Dzień dobry! Guten Tag! Dobry den!

Als ich neun Jahre alt war, gab es in der Schule einen Wettbewerb für eine Kurzgeschichte über die Geschichte meiner Heimatstadt Bolesławiec. Und da ich mich ein wenig für Geschichte interessierte, beschloss ich, es zu versuchen, und schrieb meine allererste Geschichte: über die Suche nach einem verlorenen Schatz aus Bolesławiec - einem Topf des Meisters Joppe.

Ich kannte die Geschichte dieses Künstlers und seines Werks aus einem Reiseführer über meine Stadt. Während ich diese Geschichte schrieb, fragte ich mich: Warum war Joppe Deutscher? Was hat er hier gemacht? In meinem kindlichen Gemüt schien es logisch, dass der geopolitische Staat, den ich bei meiner Geburt vorfand, nämlich Niederschlesien innerhalb der Grenzen Polens, ein Staat war, den es schon immer gegeben haben musste. Woher kam also der Töpfer Joppe? War er als Fremder aus Deutschland in die polnische Stadt Bolesławiec gekommen? Ich hatte keine Ahnung.

Nach ein paar Jahren begann ich die Geschichte meiner Stadt immer besser zu verstehen. Ich begann zu verstehen, woher der Töpfer Joppe kam und woher ich kam. Mir wurde klar, dass meine Großeltern nicht ganz 'von hier' waren. Dass sie am anderen Ende Europas geboren wurden und - nicht ganz freiwillig - 1945 hierher kamen. In meinem Kopf begannen sich weitere Fragen zu stellen: Wo sind die Menschen geblieben, die vor dem Krieg hier gelebt haben?

Diese Kindheitserinnerungen haben meine Faszination für die Geschichte und Identität Niederschlesiens geweckt. Professor Ewa Grzęda hat das perfekte Wort gefunden, um die Komplexität unserer Geschichte auszudrücken. Dieses Wort lautet: Palimpsest. Ein Palimpsest, d. h. ein Manuskript, das auf einem zuvor verwendeten Schreibmaterial niedergeschrieben wurde, von dem der vorherige Text entfernt wurde. Es ist also nicht schwer zu erraten, dass die Sache mit den Palimpsesten darin besteht, dass im Laufe der Zeit durchscheint, was vorher geschrieben wurde - selbst wenn versucht wurde, die Seite durch eine so

Przez pewien czas trudno mi było oswoić się z tym, że przed nami, przed moimi rodzicami i dziadkami, ktoś inny pisał historię tych ziem. Ale zrozumiałem, że to nie jest powód do mojego wstydu. Albo do ukrywania tego, co było. Lub – jeszcze gorsze – do zakłamywania historii.

Czułość i wrażliwość. Otwartość na prawdę i szacunek. Te cztery elementy – tak mnie się wydaje – wyniosłem z domu. I w takie cztery elementy trzeba się najpierw zaopatrzyć, żeby opowiadać o tych ziemiach i ich historii. Żeby odkrywać i wyciągać na światło dzienne kolejne, ukryte warstwy palimpsestu, pisane przez poprzednie pokolenia.

Po tym, jak rodzice po raz pierwszy zabrali mnie w Karkonosze, stały się one dla mnie taką soczewką, w której zogniskowała się cała moja fascynacja Dolnym Śląskiem. Gdy zacząłem zagłębiać się w historię Gór Olbrzymich, zrozumiałem, że poza Liczrzepą panuje tu przecież Rübezahl i Krkonoš. Dlatego też na początku pozwoliłem sobie przywitać się z Państwem językami trzech narodów, które współtworzą historię i tożsamość tych gór.

I właśnie z miłości do tych ziem zrodziło się moje pisanie, które jest próbą opowiadania o Dolnym Śląsku, tym fenomenalnym palimpseście. I o Karkonoszach, z wszystkimi odcieniami barw ich historii. Z dumą, że na tak trudnej przeszłości wyrosło dziś tyle dobra. I z nadzieją, że tragedia wojny już tych terenów nie dotknie.

Moja świadomość historii, jakiej doświadczyły te góry w minionych stu latach wyrasta z opowieści poprzednich pokoleń: Niemców, Czechów i Polaków. Ale, nie ma co ukrywać, wskazuje przecież na to mój wiek: ja sam tak naprawdę nie znam innych Karkonoszy, jak te otwarte. Doświadczenia chociażby moich dziadków są zupełnie inne niż moje. Oni pamiętają przede wszystkim niepewność, która towarzyszyła im od pierwszego dnia po przyjeździe tutaj w 1945 roku. Niepewność przyszłości, niepewność przebiegu granic... A moje doświadczenia? To wędrówka głównym szlakiem sudeckim, gdy momentami człowiek zapomina, w jakim jest kraju, bo granica, przedmiot tylu konfliktów na przestrzeni ubiegłego wieku, przestała istnieć.

Padają czasem pytania: jaki szlak, jakie miejsce w Karkonoszach jest najbardziej warte uwagi? Dla mnie osobiście nie ma nic piękniejszego i bardziej wartościowego w Górach Olbrzymich, niż ta granica, której nie ma. I schroniska, w którym spotyka się Czechów, Polaków, Niemców... Słyszysz się trzy

efektywne Propagandamaschine wie die, die Moskau während der kommunistischen Ära zur Verfügung stand, zu sterilisieren. Wenn ein alter Text auftaucht, wird es meist ungemütlich. Man kann dann zur Farbe greifen und noch einmal übermalen, was war. Oder sich der Wahrheit stellen.

Eine Zeit lang fiel es mir schwer, mich an die Tatsache zu gewöhnen, dass jemand anderes die Geschichte dieses Landes vor uns, vor meinen Eltern und Großeltern, geschrieben hatte. Aber ich verstand, dass dies kein Grund war, mich zu schämen. Oder zu verbergen, was war. Oder - noch schlimmer - über die Geschichte zu lügen.

Empfindsamkeit und Sensibilität. Offenheit für die Wahrheit und Respekt. Diese vier Elemente - so scheint es mir - habe ich von zu Hause mitgenommen. Und es sind diese vier Elemente, mit denen man erst einmal ausgestattet sein muss, um über diese Länder und ihre Geschichte sprechen zu können. Um die verborgenen Schichten des Palimpsests, das von früheren Generationen geschrieben wurde, aufzudecken und ans Licht zu bringen.

Nachdem meine Eltern mich zum ersten Mal ins Riesengebirge mitgenommen hatten, wurde es zu einem Objektiv, durch das sich meine ganze Faszination für Niederschlesien konzentrierte. Als ich begann, mich mit der Geschichte des Riesengebirges zu beschäftigen, wurde mir klar, dass es neben Liczrzepa auch Rübezahl und Krkonoš gibt. Deshalb habe ich mir die Freiheit genommen, Sie zu Beginn mit den Sprachen der drei Völker zu begrüßen, die zur Geschichte und Identität dieses Gebirges beitragen.

Und aus meiner Liebe zu diesen Gebieten ist meine Schrift entstanden, die ein Versuch ist, die Geschichte Niederschlesiens, dieses phänomenalen Palimpsests, zu erzählen. Und über das Riesengebirge, mit all den Farbschattierungen seiner Geschichte. Mit Stolz, dass aus einer so schwierigen Vergangenheit heute so viel Gutes gewachsen ist. Und mit der Hoffnung, dass die Tragödie des Krieges dieses Gebiet nicht mehr heimsuchen wird.

Mein Bewusstsein für die Geschichte, die diese Berge in den letzten hundert Jahren erlebt haben, erwächst aus den Erzählungen früherer Generationen: Deutsche, Tschechen und Polen. Aber ich kann mein Alter nicht verleugnen: Ich selbst kenne eigentlich kein anderes Riesengebirge wie das offene Gebirge. Die Erfahrungen meiner

języki, widzi trzy narody, które podzieliło tak wiele, a teraz w jakiś sposób łączy ich miłość do tego skrawka pięknej ziemi. I choć oficjalnie moje książki zaklasyfikowane są jako „kryminały”, to kryminał jest tylko formą. Nadrzędnym dla mnie – jako pisarza – celem, było pokazanie fenomenu trzech poróżnionych trudną przeszłością narodów, które połączył Duch Gór. I stworzenie opowieści, która oparta będzie o prawdziwe historie ludzi i miejsc Karkonoszy.

Na koniec zostawiłem sobie jedno pytanie: jaki więc jest Dolny Śląsk? Polski, niemiecki, czeski? Odpowiedzią niech będzie anegdota, którą podzielił się ze mną jakiś czas temu prezydent Jeleniej Góry, pan Jerzy Łuźniak. Otóż odwiedził go burmistrz miasta z innego, zachodniego kraju. Podziwił odremontowane wnętrza ratusza, które ostatecznie skwitował pytaniem: „Ale po co to remontowaliście, przecież to niemieckie”. Pan prezydent pięknie spuentował to pytanie swoim stwierdzeniem: „O nie, proszę pana. To nie jest niemieckie. To nie jest też polskie. To jest europejskie”. I w tej anegdocie zawiera się wszystko. Cały fenomen ziem, które mogą być areną polsko-niemiecko-czeskiej współpracy i dobrosąsiedzkich relacji.

A że mój – tak skromny przecież – wkład w upowszechnianie historii tych ziem poprzez opowieść o karkonoskich schroniskach, został doceniony przez szanowne Jury – za to mogę tylko pięknie Państwu podziękować. To dla mnie olbrzymi zaszczyt. Dodaliście mi skrzydeł.

Großeltern zum Beispiel sind ganz anders als meine. Sie erinnern sich vor allem an die Ungewissheit, die sie vom ersten Tag an, als sie 1945 hier ankamen, begleitete. Ungewissheit über die Zukunft, Ungewissheit über die Grenzen... Und meine Erfahrung? Es ist eine Wanderung auf dem Sudetenland-Hauptweg, bei der man manchmal vergisst, in welchem Land man sich befindet, weil die Grenze, die im letzten Jahrhundert Gegenstand so vieler Konflikte war, nicht mehr existiert.

Manchmal wird die Frage gestellt: Welcher Weg, welcher Ort im Riesengebirge ist der bemerkenswerteste? Für mich persönlich gibt es nichts Schöneres und Wertvolleres im Riesengebirge als die Grenze, die es nicht gibt. Und eine Berghütte, in der man Tschechen, Polen, Deutsche trifft... Man hört drei Sprachen, man sieht drei Völker, die durch so vieles getrennt waren, aber jetzt irgendwie durch ihre Liebe zu diesem schönen Stück Land vereint sind. Und obwohl meine Bücher offiziell als 'Krimis' eingestuft werden, sind Krimis nur eine Form. Das wichtigste Ziel für mich als Schriftsteller war es, das Phänomen dreier Nationen zu zeigen, die durch eine schwierige Vergangenheit getrennt sind und durch den Geist der Berge zusammenkommen. Und eine Geschichte zu schaffen, die auf den wahren Geschichten der Menschen und Orte des Riesengebirges beruht.

Am Ende blieb mir nur eine Frage: Wie ist Niederschlesien eigentlich? Polnisch, deutsch, tschechisch? Die Antwort ist eine Anekdote, die mir der Bürgermeister von Jelenia Góra, Herr Jerzy Łuźniak, vor einiger Zeit erzählt hat. Nun, er wurde vom Bürgermeister einer Stadt aus einem anderen westlichen Land besucht. Er bewunderte die renovierten Innenräume des Rathauses, was er schließlich mit der Frage kommentierte: "Aber warum haben Sie es renoviert, es ist doch deutsch". Der Bürgermeister beantwortete diese Frage pflichtbewusst mit seiner Aussage: "Oh nein, Sir. Das ist nicht deutsch. Es ist auch nicht polnisch. Das ist europäisch." Und in dieser Anekdote ist alles enthalten. Das ganze Phänomen der Länder, die eine Arena für polnisch-deutsch-tschechische Zusammenarbeit und gute nachbarschaftliche Beziehungen sein können.

Und dass mein - doch so bescheidener - Beitrag zur Verbreitung der Geschichte dieser Länder durch die Geschichte der Riesengebirgshütten von der geschätzten Jury anerkannt wurde - dafür kann ich mich nur herzlich bedanken. Das ist eine große Ehre für mich. Sie haben mich beflügelt.